

K R E J X

W Senacie Radzcy, w Obozach Hetmany.
W Domu Ministry, w Kościołach Kapłany
Jakie mieć będziemy, jakie sa nauki
Młodych i sztuki.

Stąd o trwałości Państwa stanów zdanie:
Jakie młodzieży jest w nim wychowanie.
Jakie mieć będzie w każdym usług dziele
Obywatele.

Konarski. Opera lirica, Oda II. „Vaticinium e iuventutis educatione de futura Republica” w tłum. Szostowicza).

PISMO ILUSTROWANE, NIEZALEŻNE i BEZPARTYJNE.

N^o 18. ————— W I L N O. ————— Rok II.

GMA;CH BANKU



BANK Towarzystw Spółdzielczych

ODDZIAŁ w WILNIE.

ul. ADAMA MICKIEWICZA № 29
(dom własny)

INSTYTUCJA CENTRALNA
w WARSZAWIE.

Bank prowadzi wszelkie operacje
w zakres bankowości wchodzące

Nadto Bank

SPRZEDAJE

8% PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ ZŁOTĄ

Miljonówki

4½% L. Z.

WILEŃSKIEGO

Banku Ziemskiego

Dla wygody miejscowego
Kupieństwa, Bank wybudował na dziedzińcu swojej
nieruchomości magazyny
towarowe i udziela pożyczki
pod zastaw towarów.



Kupujcie 8% państwową pożyczkę złotą

GMAICH BANKU



BANK Towarzystw Spółdzielczych

ODDZIAŁ W WILNIE.

ul. ADAMA MICKIEWICZA № 29
(dom własny)

INSTYTUCJA CENTRALNA
W WARSZAWIE.

Bank prowadzi wszelkie operacje
w zakres bankowości wchodzące

Nadto Bank

SPRZEDAJE

8% PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ ZŁOTĄ

Miljonówki

4½% L. Z.

**WILEŃSKIEGO
Banku Ziemskiego**

Dla wygody miejscowego
Kupiectwa, Bank wybudował na dziedzińcu swojej
nieruchomości magazyny
towarowe i udziela pożycz-
ki pod zastaw towarów.



Kupujcie 8% państwową pożyczkę złotą

K P E J Y

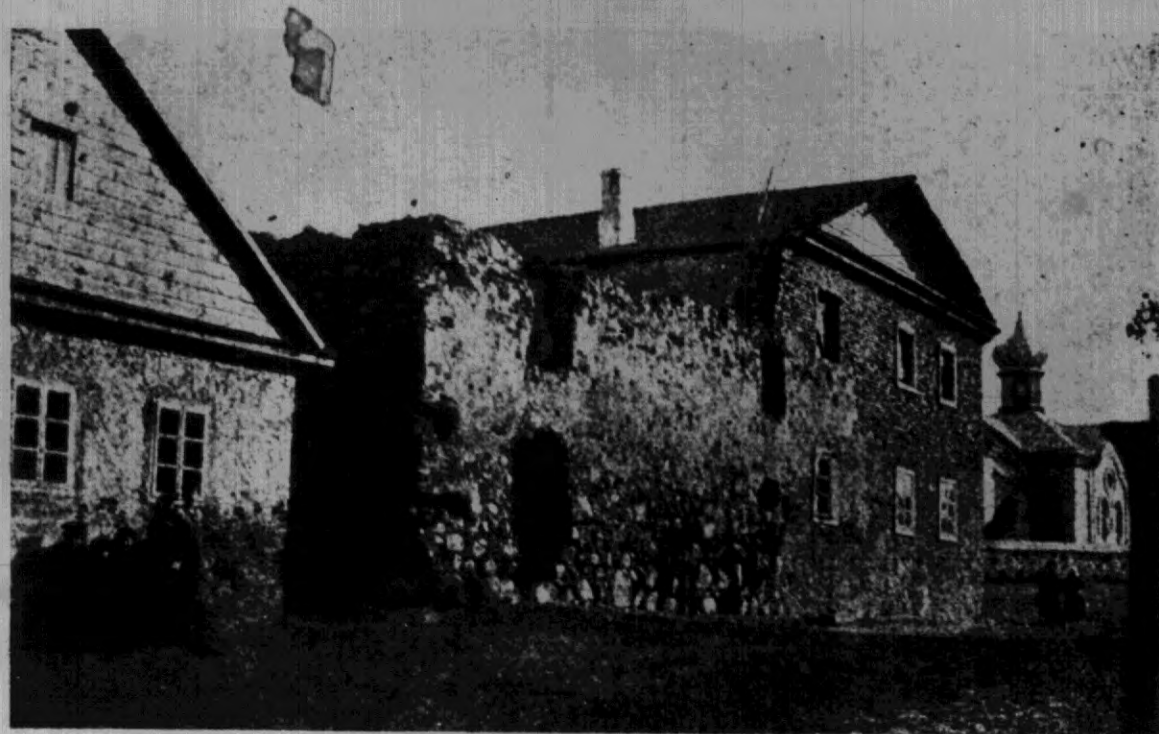
PISMO ILUSTROWANE NIEZALEŻNE I BEZPARTYJNE.

N^o 18.

Wilno, 12-go czerwca 1923 r.

Rok II

Z naszej teki krajoznawczej.



KAMIENICA w MERECZU,

ulubionej niegdyś rezydencji letniej dawnych władców Litwy i Polski, w której w r. 1648, w przejeździe z Wilna do Warszawy życia dokonał król Władysław IV. Tragiczna zaiste ruina dawnej świetności Merezca oczywiście i dziś pod rządem kowieńskim, jak za carów, w opuszczeniu.

Dom w miasteczku Merez o 12 mil od Wilna, nad ujściem Merezanki do Niemna położonym; w tej, zębem czasu zrujnowanej dziś kamienicy, przed 275 laty, zmarł (20-V-1648 r.) jeden z najdzielniejszych Królów Polski — Władysław IV. Jako królewicz zabawiał się Władysław IV w kniejach okolicznych łowiectwem, polował tu później, będąc już królem (wstąpił na tron w r. 1632, zrezygnował z korony niedoszłego cara, moskiewskiego jeszcze w r. 1618), polował tu mianowicie w latach 1633, 1636 i 1639.

O Królu w Merezcu pisał w swych pamiętnikach Albrycht ks. Radziwiłł.

W Wilnie bywał często Władysław IV; 14-VII-1636 uczestniczył przy akcie poświęcenia kaplicy św. Kazimierza w Katedrze, czasu wprowadzenia tu zwłok królewicza — do kaplicy wzniesionej i wyozdobionej przez Zygmunta III. W kaplicy tej, po śmierci Króla, pochowano jego serce, jak świadczy tablica pamiąt-

kowa, umieszczona z prawej strony ołtarza św. Kazimierza. W wileńskim św. Jana kościele akademickim wielki monarcha nasz uhonorował na akcie publicznym genialnego polsko-łacińskiego poetę prof. Macieja Kazim. Sarbiewskiego, tego sławnego jezuitę, co między innem opisał cudnie procesję barwną gromadną, ludu i możnych „do Trok latem z majestatem...”, zaś w „Silviludiach” piękno przyrody litewskiej.

Dom w Merezcu historyczny (dziś w rękach żydowskich i pod panowaniem Litwy Kowieńskiej będący) przed 80-ciu laty był o wiele okazalszym, wtedy rysował go pod litografię J. Ig. Kraszewski. Załączoną z przed 20 kilku laty pamiątkę mamy (jest to fotograficzne zdjęcie) od znanego archeologa Wandalina Szukiewicza. ś. p. On to W. Szukiewicz bezskutecznie zabiegał u ziemiaństwa pow. trockiego o zabezpieczenie pamiątki królewskiej od ruiny ostatecznej.

L. Uziębło.

JÓZEF LEWICKI.

PRASA POLSKA XVIII W.,

jako czynnik pomocniczy przy powstaniu Komisji Edukacyjnej.

Prof. Józef Lewicki, kierownik Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, jeden z najgłębszych badaczy dziejów Komisji Edukacyjnej nadał nam źródłową broszurę p. t. *Geneza Komisji Edukacji Narodowej*, z której podajemy za zgodą autora ustęp charakteryzujący stronnictwa i rolę prasy polskiej w XVIII wieku przy powstaniu Kom. Edukacyjnej. *Red.*

Sprawa wychowania za panowania Stanisława Augusta była zagadnieniem wielokrotnie rozważanym przez rozmaite czynniki, a szczególnie przez prasę ówczesną, która spełniała dobrze swój obowiązek publicystyczny, przygotowując teren do przyszłej zasadniczej reformy.

Inicjatywa wyszła od „*Monitora*”, redagowanego przez zespół duchownych: Ks. Michniewskiego — misjonarza, Ks. Żurawskiego — bazylijanina, kan. kij. Minasowicza Józefa i wielu innych. Świadczy to, że propagowane myśli wyszły i były wyrazem szerszego grona.

Grono podobnych skonsolidowało się kilka w owej epoce. Ich wyrazem była prasa ówczesna, nie partyjna, ale budująca i szukająca jądra prawdy. Drugie grono skupiało się około „*Wiadomości Warszawskich*”, redagowanych przez Franciszka Bohomolca, jezuitę, w latach 1765 — 1774. Trzecie — około czasopisma literackiego: „*Zabawy przyjemne i pożyteczne*”, wydawane przez Naruszewicza i Albertrandego w latach 1770 — 1777. Później powstały jeszcze inne czasopisma, o których będzie mowa na innym miejscu.

Na rok przeszło przed powstaniem Komisji Edukacyjnej dnia 5 lutego 1772 r. poruszał sprawę wychowania kobiet „*Monitor*”. Do redakcji zwracała się listownie o radę p. Celimena, której pieczy powierzono wychowanie jej siostrzenicy. Odpowiedź redakcji potępiała modne wychowanie: płasów, wdzięczenia się kawalerom, dbania o powierzchowność; zwracała uwagę na wykształcenie książkowe celem nabycia wewnętrznych „przymiotów, jak ma być towarzyszką i wspomóżycielką męża, gospodynią w domu i matką dzieciom”.

„*Monitor*” nie żałował miejsca na wskazówki co do sposobów udoskonalenia duszy, obchodzenia się z ludźmi, starał się przedstawić wzór idealnego obywatela, porównywał wychowanie z ogrodnictwem w pieczołowitej trosce, że: wiele młodzieży naszej marnie ginie dla

tej jedynie przyczyny, iż nikt o nich starania nie ma, chociaż w młodzieży tej znajduje się „wewnętrzna dyspozycja do dobrego, nadaremnie wysilenia natury idą, kiedy należytego dozoru około nich nie ma”.

Sprawa dobrego obywatela nie schodziła prawie ze szpalt „*Monitora*”, który w rok później (t. j. 24 lutego 1773 r.) uderzał głębiej i gwałtowniej twierdząc, że od wychowania „najbardziej zawisty dobre lub złe Państw i Rzeczypospolitych obyczaje”.

Walka zachowawców z postępowcami przebija się również w „*Monitorze*”, będąc obrazem tego, co się działo w społeczeństwie, jakie prowadzono roztrząsania, jak argumentowano w polemice nad sprawami dobrego wychowania.

Zachowawczy charakter przejawia się w narzekaniu na szkoły; na to, że Alwara nie bierze się tak jak dawniej, że po polsku wyjaśniają zmiat po łacinie, że tracą czas na: „fraszki i bałamuctwach” to jest na geografii, historii, matematyce, nauce moralnej i t. p. „a co najnieznośniejsze, w wielu szkołach języków francuskiego i niemieckiego uczą”.

Konserwatysta, obskurant, powiedział: „na co Polakowi wiedzieć wiele gradusów ma ziemia kto ja mierzył? kto te gradusy liczył? kto widział? Na co szukać, gdzie jakie są rzeki i miasta? gdy tego jest dosyć w Polsce. Co nam do Niemców, Anglii, Francji i t. p.? czy się bez nich obejść nie możemy! Co po tym, wiedzieć o Aleksandrach, Annibalach, Juljuszach i t. p., których może i nie było, a nie jest?”. „Na co Polaka uczyć, jak się ma sprawować, kiedy mu to sam rozum, rodzice i doświadczenie dostatecznie pokazać może? Na co jemu wiedzieć co jest prawdziwy obywatel? Kiedy on zna dobrze, że nie jest chłop, ani mieszczanin, ani cudzoziemiec, aże wolny szlachcic polski. Ostatecznie na co temu, który się do szabli lub do berła urodził, uczyć się swiergotać po francusku, szwargotać po niemiec-

ku?” Wychwała bicie w szkołach, jako rzecz bardzo potrzebną!

Poprzednika zacofońca zbijał inny autor, podnosząc, że należy przywieść do doskonałości nasz język, ucząc dobrych jego początków, stanowiąc jasne i dokładne reguły, by o czystą mową czysto, wspaniale, pięknie i obficie mówić można. Zachęcał do uczenia się obcych języków, gdyż w jakich językach lepsze książki będą, w takich je wszyscy literaci nabywać będą, jak to się działo w innych krajach, gdzie kochający się w naukach, zwyczajnie po francusku, po włosku, po angielsku i t. p. umieli. Zachęcał więc wezwaniem: „dokażmy tego, żeby i nasz język wszedł w takowych liczbę”.

Artykuły podobnej treści znalazły widocznie oddźwięk w sferach rodzicielskich, gdyż wskazuje na to list, w którym Rogatianus Spytek zaczyna dyskusję na temat: co to jest być ojcem lub matką? Może przez ów list inspirował redaktor rodzicom swe poglądy, co może być bardzo prawdopodobnym ze względu na obfitą w w tym kierunku literaturę dla rodziców w języku francuskim.

Z gazet pisanych dowiadujemy się, że już 27 maja 1773 r. obiegała po Polsce wiadomość o zamierzonym przez papieża złożeniu konsystorza nie tylko celem nominacji prałatów i kardynałów, ale i celem ogłoszenia bulli, znoszącej „*Institutum Jezuitów*”, ze względu na prawdopodobne „pogodzenie się dworu burbońskiego z stolicą apostolską”. Wieść więc o zniesieniu Jezuitów nie była tak nagła i niespodziewana, jak to wyrażają wszyscy autorowie, opracowujący dzieje tej epoki.

Przez lipiec i sierpień drukował „*Monitor*” ciekawy artykuł z tytułem w języku greckim: „*Περί της πολιτικης των Πολωνων*” (*Peri tes polietichejas ton Polonon*) czyli „O uszczęśliwieniu Polski”, w którym autor powiada, aby uszczęśliwić Polskę należy dać młodym wychowanie, któreby ich uczyniło zdolnymi do sprawowania urzędów publicznych.

„Akademje i szkoły nasze są wszystkie w takim stanie, że je można wiele polepszyć i zaczęto już teraz szczęśliwie myśleć o tem aby dać lepsze wychowanie młodzieży, niżeli dawano przedtem”.

Zdanie powyższe dosłownie przytoczone, wydrukowane 19 lipca 1773 r. w „*Monitorze*”, więc jeszcze przed wydańiem przez papieża bulli, znoszącej zakon Jezui-

tów z dnia 21 lipca owego roku, jest dalszym potwierdzeniem wywodów moich, że sprawa wychowania była długa i usilną troską i celem wysiłków obywateli, świadomych swych obowiązków wobec przyszłości.

Autor rozprawy „O uszczęśliwieniu Polski” prowadził swą myśl dalej, uważając, że skoro król Stanisław August założył Szkołę Rycerską, czyli Korpus Kadetów, chwalebna i pożyteczna rzeczą będzie, by i Rzeczypospolita starała się gorliwie o wychowanie reszty młodzieży, udzielając „protekcji swojej Szkołom, Seminarjom, i miejscom wyznaczonym na wychowanie młodzieży wszelkiego stanu; to jest Szlachty, Mieszczan y prostego gmi-

nu”. „Byćby potrzeba ślepym, aby nie uznać potrzeby ustanowienia domów na wychowanie młodzieży. Młódź szlachecką należy strzec od zdradliwych i śliskich okazji, od ziego towarzystwa i szkodliwych przykładów, młódź zaś pospolitą czyli włościańską, nietylko w pobożności wychowywać, ale też kształcić w jakim rzemiośle, aby mogła stać się dobrymi i użytecznymi Ojczyźnie o b y w a t e l a m i. Należy uczyć w szkołach tej wielkiej sztuki i wynaleźć prawdziwe sposoby uszczęśliwienia swej Ojczyzny. Że zaś nie ma podobnej obywatelskiej szkoły w Polsce, autor podaje projekt, czego uczyć w nowej szkole.

(D. C. N.)



Ks. poseł Ignacy Olszański, założyciel i prezes T-wa „Caritas”.

PRACA FILANTROPIJNA NA KRESACH.

II.

Wileńskie Towarzystwo „Caritas”.

W roku 1914 ks. Ignacy Olszański, chcąc uchronić robotnicę, pracującą na fabrykach od wyzysku, założył wspólnie z gronem pań, a szczególnie przy współudziale hr. Wielhorskiej, tanią jadłodajnię przy dzisiejszej ulicy Piłsudskiego. Tu zaczęły się gromadzić robotnice również i dla pracy oświatowo-kulturalnej. Cały szereg panien wzięło po kilka uczenic, by pokryjomi kształcić je i narodowo uświadamiać.

Dla ujednostajnienia i rozwinięcia rozpoczętej pracy ks. Olszański napisał ustawę T-wa „Caritas”, która została w kwietniu 1915 r. zalegalizowana przez władze moskiewskie. Towarzystwo wzięło sobie za cel organizowanie pomocy w pracy dla biednej ludności chrześcijańskiej Wilna i z. Wileńskiej przez dostarczanie pracy zarobkowej, ułatwianie warunków pracy i usuwanie okoliczności utrudniających zdobycie przez pracę środków do życia. Na zebraniu 13 kwietnia tegoż roku uonstytuował się pierwszy zarząd Towarzystwa, Jadłodajnia powyższa przeszła pod kierownictwo T-wa „Caritas”, rozpoczęto organizować biuro pośrednictwa pracy, oraz porady i obrony prawnej. Jednocześnie otwarty został żłobek dla dzieci, zapoczątkowany przez pp. z konferencji św. Wincentego à Paulo i przeszedł pod zarząd T-wa „Caritas”. Wkrótce zostały założone jeszcze dwa żłobki, a mianowicie: św. Kazimierza przy ul. Połockiej

№ 45 i św. Antoniego na Marku-
ciach.

Obawiając się wybryków ko-
zactwa moskiewskiego, opuszczającego Wilno, zarząd T-wa „Caritas” przeniósł wszystkie żłobki z krańców miasta do uzyskanego lokalu przy ul. Połockiej № 2. Fala uciekinierów napływających do Wilna coraz bardziej się zwiększała. Należało pomyśleć o dzie-
wie tułaczów. Po uzyskaniu zapo-
mogi od T-wa Pomocy Ofiarom wojny, T-wo „Caritas” założyło w lokalu przy ul. Połockiej № 2

schronisko dla dzieci. Zapoczątko-
wane w ten sposób instytucje za-
częły się szybko rozwijać, szczególnie
wzrastała liczba dzieci potrzebują-
jącej opieki. To też dla dzieci od
lat 4—7 otwarty został ogródek
dziecięcy. Dla dzieci zaś w wieku
szkolnym zostały zorganizowane
w r. 1916 dwie szkoły ludowe—
jedna o 3 klasach z ilością 125
dzieci, druga zaś o 2 klasach
z ilością 90 dzieci.

Ponieważ dużo było dzieci
z byłych szkół miejskich, przeto
T-wo „Caritas” założyło dwie
szkoły 4 klasowe: jedną dla chłop-
ców, a drugą dla dziewcząt, o pro-
gramie w zakresie 4 klas gim-
nazjum.



Grupa nauczycielstwa z zakładów wychowawczych T-wa „Caritas” w r. 1918.



*Dziatewa ochronowa w bramie domu zakładów
T-wa „Caritas” przy ul. Połockiej № 2.*

Dla dorosłych zostały otwarte kursy wieczorne, na których można było spotkać osoby 60-letnie, uczące się pisać z wielkim zapamiętaniem. Zakłady powyższe dawały całkowitą opiekę, lub też tylko oświatę i wychowanie około 600 dzieciom.

Stale ogólne kierownictwo nad powyższymi zakładami miał w swym ręku ks. Olszański. od sił nauczycielskich wymagał odpowiednich kwalifikacji i w ten sposób zgromadził cały zespół osób inteligentnych i ideowych w owych ciężkich czasach. Zainteresowanie sprawami szkolnymi było tak dalece rozwinięte, iż uchwalono na jednym z posiedzeń, wydawanie pisma: „Miesięcznik Pedagogiczny”. Niestety władze niemieckie nie udzieliły zezwolenia, a rozwój pomysłu szkół, które doradzano przekształcić w gimnazjum, był im solą w oku. To też, używając pretekstu, że większe skupienia wobec grożącej epidemii są niedopuszczalne, zamknęły na dłuższy przeciąg czasu owe szkoły. Główną jednak przyczyną zamknięcia szkół był opór tendencjom germanizatorskim. Dążenia zaś germanizatorskie tak dalece były posunięte, że za deklamację na wieczorku szkolnym przez dziatewę paru wierszy ponadprogramowych, Niemcy skazali ks. Olszańskiego na 14 dni więzienia.

Mimo ucisku, dziatewa garnęła się i do oświaty i do życia organizacyjnego. Pod kierunkiem nauczycielek, pp. Olendzkiej i Z. Roubianki świetnie się rozwijała organizacja dla dziewcząt: „Dzieci Rodziny świętej”, a dla chłopców ks.

K. Zacharzewski, prefekt, założył „Legion św. Stanisława Kostki”. Nie więc dziwnego, że cały zastęp chłopców wyczekiwał przyjscia prawdziwych legionistów, a po ich przyjsciu w r. 1919, w pierwszym dniu padł od kuli bolszewickiej uczeń powyższej szkoły miejskiej Mönkiewicz.

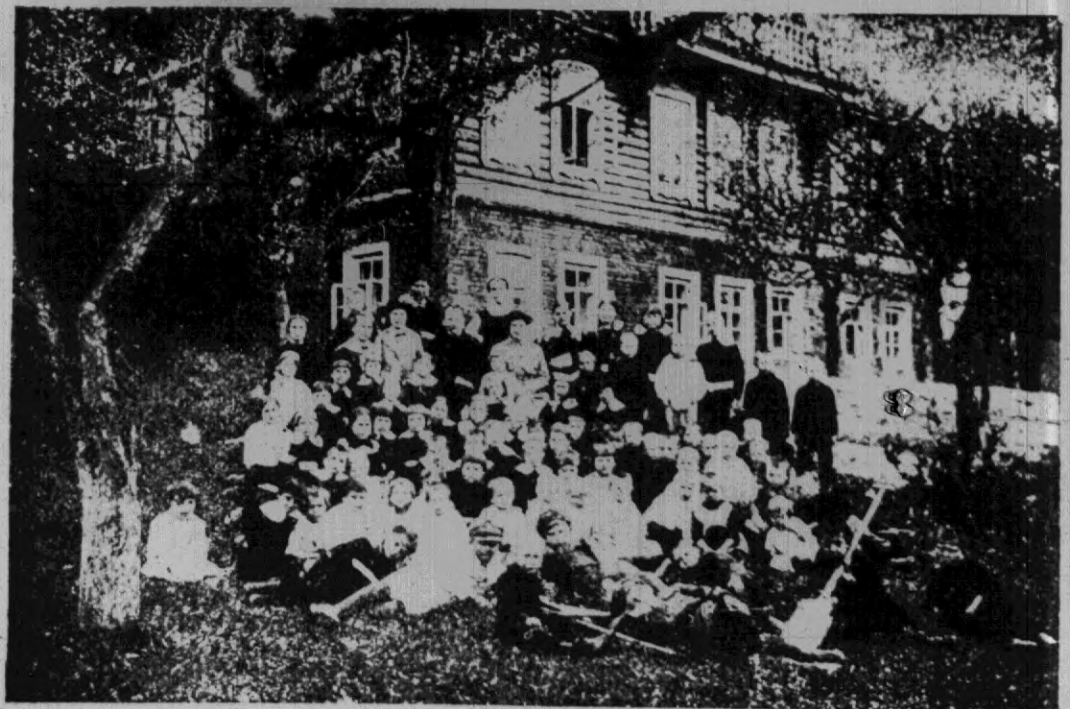
Po przyjsciu naszych bohaterkich wojsk, ochronę, żłobek, internat i dział freblowski pozostawiono podawnemu, a ze szkół dawniej istniejących, lecz zdeorganizowanych przez Niemców, zorganizowana została wyższa szkoła powszechna o 7 klasach. Szkoła ta rozwinęła się pomyślnie, gdyż w

roku bieżącym liczyła 18 klas równoległych z ilością przeszło 450 dzieci.

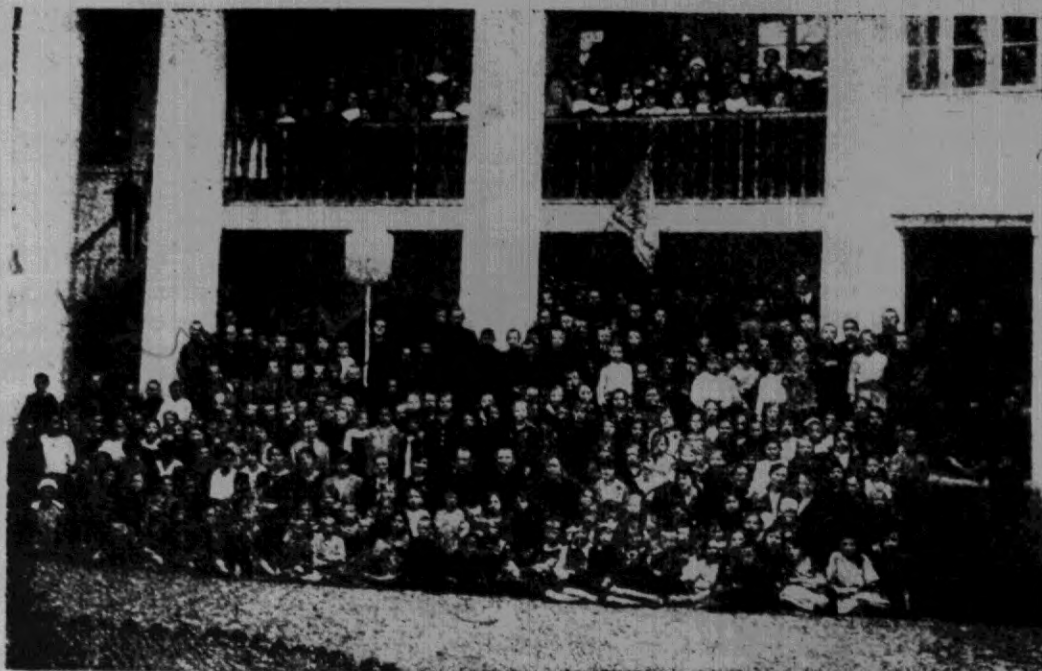
Należy nadmienić, że żeńska szkoła miejska wydała cały szereg nauczycielek ludowych, gdyż uczennice z ostatniej klasy odbywały praktyczne zajęcia metodyczne i próbne lekcje w szkołach ludowych tegoż T-wa, pod kierunkiem wytrawnych nauczycielek. W ten sposób kilkanaście nauczycielek zwiększyło kadry pracowniczek na niwie oświatowej.

W roku 1920. Towarzystwo zorganizowało kolonie letnie dla dziatewy, wysyłając na wieś do majątków pow. Wilejskiego przeszło 100 dzieci, pod kierunkiem p. W. Ryżanki. Następnie dla dziatewy szkolnej założono kuchnię dziecinną, w której żywiło się przeszło 300 dzieci ze szkoły. W roku ubiegłym T-wo „Caritas” zorganizowało również kolonie letnie w powiecie Wilejskim pod kierownictwem p. S. Lachowiczówny, a w Wilnie dla dzieci z dzielnicy Zarzeczce urządzone były półkolonie. Jednocześnie dla dzieci ochronowych wydierżawiano przez cały szereg lat ogrody, w których dziatewa pod okiem starszych mogła pożytecznie pracować na świeżym powietrzu. Obecnie kierowniczką szkoły jest p. H. Buczyńska, a ochrony p. L. Robakówna.

W ochronie T-wo posiada dział szewcki, przeważnie dla obsłużenia 170 dzieci miejscowych oraz szwalnię, z której czysty zysk idzie do kasy zakładowej. Należy zaznaczyć, że cały gmach w którym się mieszczą zakłady, został gruntownie



*Dziatewa z ochrony T-wa „Caritas” przy robocie
ogrodowej na letnisku.*



*Działwa szkolna i ochronowa T-wo „Caritas”
w dziedzińcu zakładów.*

odnowiony i przerobiony. Wskutek remontu zakład zdobył ładną kaplicę z obrazem pędzla L. Ślędzińskiego.

W tym roku T-wo nabyło kilkanaście dziesięcin ziemi pod Wilnem w Bujwidziskach, gdzie zamierza zorganizować niższą szkołę gospodarstwa wiejsk. dla wieśniaczków z powiatów ziemi Wileńskiej.

Główny nacisk ma być położony na zaprawienie do dobrego prowadzenia domu, oraz warzyw-

nictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, przetworów owocowych i pszczelarstwa.

W skład obecnego zarządu wchodzi: ks. Ig. Olszański, pp. K. Frankowska, W. Ryżanka, hr. Wielhorska i Kolbińska.

Wobec zbyt szczupłych zapomóg rządowych, oraz wyczerpania społeczeństwa, T-wo „Caritas” znajduje się w niezwykle ciężkich warunkach finansowych.

dem — Referat o pożarnictwie na Wileńszczyźnie, wygłoszony przez Prezesa Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych p. Okt. Račkiewicza, zawierał szereg ściśle danych o istniejących strażach ochotniczych.

W zestawieniu ilości straży w roku 1921, z ilością ich w roku 1922, zaznaczył się przyrost 18 zorganizowanych i 15 w stadium organizacji, na terenie b. Litwy Środkowej, oraz 18 istniejących na terenie powiatów: Brastawskiego, Duniłowickiego, Dziśnieńskiego i Wilejskiego. Z chwilą utworzenia związku wojewódzkiego, organizacja nowych straży ogniowych i przysposobienie ich do walki z ogniem posuwa się znacznie naprzód, dzięki skoncentrowaniu całej pracy w rękach jednostek z pożarnictwem obznajomionych, znajdujących się w bezpośrednim kontakcie z miejscowym społeczeństwem, reprezentowanym w Radzie Wojewódzkiej, wybranej na zjeździe, i wyłonionym przez nią Zarządzie.

Referaty członków głównego związku straży pożarnych Rzeczpospolitej, gości z Warszawy, p.p. Pachelskiego i inż. Tuliszkowskiego, zaznajomiły zjazd ze stanem pożarnictwa w całym państwie i nakreśliły wytyczne w pracy fachowej na tem polu dla związku Wileńskiego.

Przewodniczył na zjeździe, wielce zasłużony na polu pracy społecznej i na niwie pożarniczej, Prezes Głównego Związku w Warszawie, p. Bolesław Chomicz, inicjatywie którego i niezmordowanym wysił-

Organizacja pożarnictwa w Wileńszczyźnie.

Pierwszy zjazd delegatów straży pożarnych ziemi Wileńskiej, a mianowicie: z Wilna, Oszmiany, N.Święcian, N. Wilejki, Krasnego, Duniłowicz, Brastawia, Kowalczyk, Niemenczyzna, Szarkowszczyzny i Druji, odbyty w Wilnie, w dniu 27 maja r. b., przy udziale przedstawicieli władz wojewódzkich, ciał samorządowych (z 6 powiatów), organizacji społecznych i gości z Warszawy, był przeglądem sił miejscowych w zakresie organizowania samopomocy społecznej na kresach północnych Rzeczpospolitej.

Przegląd ten wykazał duże zainteresowanie sprawami pożarniczymi i dążność do zespolenia wysiłków lokalnych z pracami, podjętymi, w latach ostatnich, na terenie Państwa, w celu podniesienia obrony przeciwpożarowej do poziomu wymagań techniki pożarniczej i wyrównania różnic, jakie istnieją w tej dziedzinie życia gospodarczego, między nami i zacho-



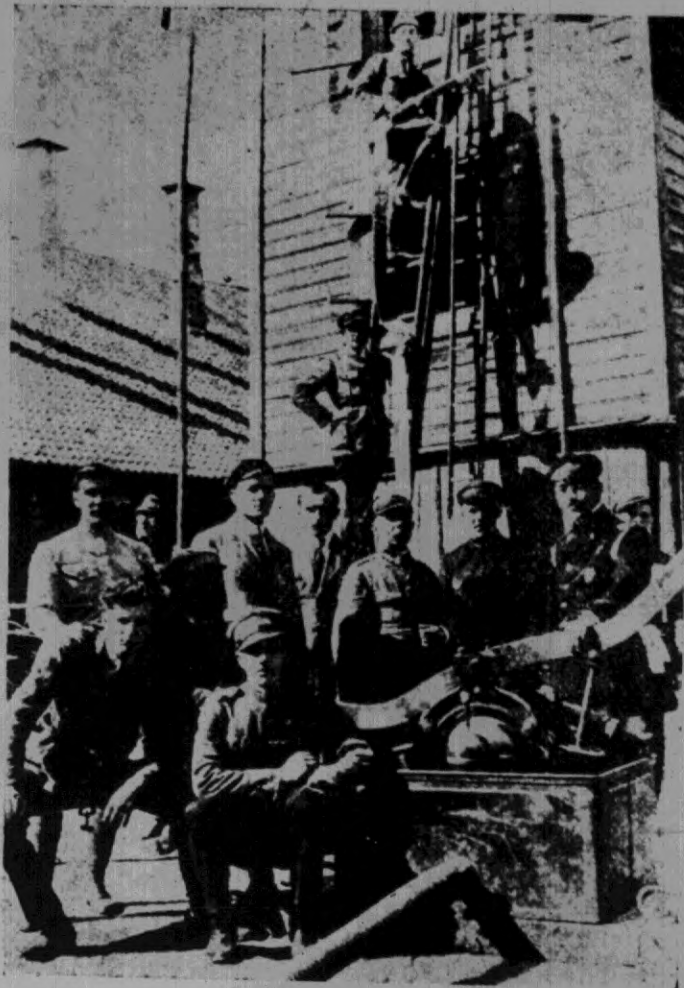
*Zjazd delegatów straży pożarnych Ziemi Wileńskiej.
Grupa uczestników zjazdu.*

kom. pożarnictwo polskie za-wdzięcza swoje powiązanie w silną i żywotną organi-zację narodową, obejmującą wszystkie dzielnice.

Dokonane na zjeździe wy-bory powołały do Rady Wo-jewódzkiej Związku p.p.: H. Augustowskiego, Baranow-skiego, Chodakowskiego, J. Falewicz, B. Grabowskiego, J. Gudelisa, A. Halickiego, S. Jakimczyka, S. Jarockie-go, S. Kopia, A. Kozłow-skiego, St. Krajewskiego, Wł. Krajewskiego, J. Łokuciew-skiego, M. Łukaszewicza, P. Poniatowskiego, Przedom-skiego, Okt. Rackiewicza, M. Rudzińskiego, Salmonowicza, Swiatopełk-Mirskiego, M. Wa-ligóra, Wł. Wiśniewskiego.

Do Komisji rewizyjnej po-wołano p.p. Br. Umiastow-skiego, Ign. Parczewskiego, K. Wimbora.

Do zarządu weszli, z wy-boru Rady Wojewódzkiej p.p. Okt. Rackiewicz, J. Łokuciew-ski, St. Kopec, St. Krajewski i M. Waligóra.



Zjazd delegatów straży pożarnych Ziemi Wileńskiej. Ćwiczenia próbne z zasadniczymi przyrządami strażackimi.

Na prezesa Związku Wi-leńskiego powołano p. O. Rac-kiewicza, Prezesa Wileńskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wza-jemnych.

Na zakończenie obrad, przewodniczący p. B. Chomicz, w przemówieniu swoim, za-mykając zjazd, przedstawił społeczne i obywatelskie zna-czenie straży ogniowych ochot-nicznych, oraz ich wychowaw-cze zadania, podkreślając jed-nocześnie te hasła ofiarnej służby, bez których prawdziwy obywatel Państwa jest nie do pomyślenia.

CUKIERNIA J. RUDNICKIEGO

Róg Wileńskiej i Trockiej
Najbliżej dworca kolejowego.

NASIONA FLANCE i t p
poleca

Zakład ogrodniczy i skład nasion

M. PLEBAŃCZYKA

Wilno, ulica Wileńska № 10.

Cennik na żądanie.

TEATRY WILEŃSKIE.

Przegląd ruchu muzycznego.

Kronika muzyczna z ostatniego okresu została zubożona kilku nowymi faktami, które notujemy w porządku chronologicznym.

Po dłuższej przerwie, opera znów wystawiła „Fausta” Gounoda, da-jąc sposobność wystąpienia po raz pierwszy w życiu, na scenie ope-rowej p. Włodzimierzowi Derwieso-wi, tenorzyście, który dotąd upra-wiał tylko śpiew koncertowy. De-biut udał się zupełnie, albowiem głos p. D. posiada niezmiernie sympatyczne brzmienie, choć jesz-cze nie zdobył całej dostępnej mu siły, a bardzo kulturalny sposób śpiewania i wytworna gra scenicz-na szczęśliwie uzupełniały bardzo dodatnie ogólne wrażenie. Nie-mniejsze powodzenie miała jego partnerka p. Irena Larar, po raz drugi występująca w partji Małgo-rzaty, wzbudzając podziw swą nie-zwykłą muzykalnością i wykazując postępy w śpiewie i wybitne u-zdolnienie do gry scenicznej. Jed-nocześnie widzieliśmy, po raz pierw-szy p. Hendrychównę w roli Sie-bła, wykonanej w właściwym jej wysokim artyzmem.

Koncert symfoniczny nowopow-stalej orkiestry Zrzeszenia Muzy-ków Polskich, urządzony na otwar-cie sezonu w ogrodzie po Bernar-dyńskim, pod dyrekcją kapelmi-strza Filharmonji Warszawskiej p. Józefa Ozimińskiego, przyniósł je-dno z najwspanialszych arcydzieł—symfonię „piątą” Beethovena, po-przedzoną prześliczną uwerturą „Bajka” Moniuszki i słynną suitą „Arleżjanka” Bizet’a. Pomimo krót-kiego czasu na przygotowanie, wykonanie stało na wysokim po-ziomie artyzmu, stwierdzając rze-telną wartość zespołu, zwłaszcza w kwintecie smyczkowym. Można się spodziewać w ciągu dalszym jeszcze doskonalszych wrażeń este-tycznych z koncertów.

Dawno oczekiwane wystawienie „Pajaców” Leoncavalla pozwoliło p. Hendrychównie (Nedda) i p. Ludwигowi (Tonio) wykazać po-nownie wielostronność swego ta-lentu i dojrzałości artystycznej. Bardzo przyjemny tenor p. Remi-na nie posiada siły, niezbędnej dla zupełnego opanowania roli Cania, ale poza tem wykonał ją młody artysta z powodzeniem. Zupełnie

dobrym był p. Kopciuszewski w roli Silwia.

Dopelnieniem wieczoru był ba-let „Wesele w Ojcowie”, z werwą odtaneczony, pod przewodnictwem wybornego baletmistrza p. Bań-kowskiego. Szczerze oklaskiwany był cały zespół, a osobliwie p. Fo-lański za wykonanie tańca żydow-skiego, oraz p. Bańkowski za wy-bitne tańce ludowe.

W Teatrze Letnim wystawiono bardzo ładnie, pod względem de-koracyjnym, świetną operetkę „We-soła wdówka” Lehara, w której rolę tytułową wykonała nowozaa-gażowana śpiewaczka p. Szymul-ska, zdobywając nader pochlebne powodzenie. W innych rolach wy-różnili się p.p. Dowmunt, Józefo-wicz, Bielicz. Na szczególną uwa-gę zasługuje bardzo udatny wy-step, cenionego amanta teatru Polskiego p. Petera, któremu moż-na wróżyć piękne powodzenie w partjach tenorowych. Nie można pominąć p. Makarową i p. Łużiń-skiego, wybornej pary tancerskiej, cieszącej się zawsze sensacyjnym powodzeniem za świetnie wykony-wane wkładki baletowe, w każdej operetce.

Kilkakrotne występy słynnego tenorzysty lwowskiego p. Ignacego



Procesja Bożego Ciała w Wilnie. Uroczysty pochód przechodzi ulicą A. Mickiewicza.

Manna, w operach: — „Żydówka“, „Pajace“ i „Trubadur“, wzbudzały szczerą entuzjazm publiczności, zachwyconej siłą i dźwięcznością głosu, którym artysta wybornie włada, oraz śpiewem i grą pełną wyrazu. Chociaż inne partje pozostały bez zmian w obsadzie i były już na tem miejscu omawiane, wszakże nie możemy nie uczcić ślicznego wykonania partji Leonory przez p. Hendrychównę. Arja przed wieżą była godna sceny stołecznej.

M. Józefowicz.

Teatr Polski.

„Grube ryby“.

Był sobie taki pan — co się nazywał Michał Bałucki — i napisał komedję w trzech aktach p. t. Grube ryby; a ponieważ wszyscy o tem wiedzą, więc o sztuce nic pisać nie będę i odrazu przejdę do gry.

Sztukę tą wznówiono specjalnie dla miłego gościa. Bo, czyż można sobie lepszego Wistowskiego wyobrazić, jak takiego — jakim go do życia i miłości powołuje Frenkiel? Wistowski w interpretacji największego polskiego komika jest wspaniałym w każdym calu, w każdym ruchu, w każdym mrugnięciu powiek i zdą się, że bardziej komicznym, bardziej żywym, bardziej sobą jakim jest Frenkiel w tej roli być już nie można. Mało tego. Frenkiel jest nie tylko wielkim artystą, ale przede wszystkim wielkim — ito przez duże A — Aktorem. Aktorem nie w stylu naturalizmu wprowadzonego na scenę „Artystycznego Teatru“ w Mo-

skwie przez Stanisławskiego, nie w stylu aktora w dawnym pojęciu, którego typem jest „Aktor“ z Hamleta, lecz aktora idealnego; aktora, który żyje na scenie, jest człowiekiem nie papierowym, a z krwi i kości i jednocześnie aktorem, odtwórcą postaci nie żyjącej, a napisanej. Takim jest Frenkiel i dlatego tak bardzo jest ubóstwiany.

Cóż więcej napiszę o królu polskich komików. Czem Frenkiel jest dla sceny polskiej świadczyła najlepiej burza oklasków, jakimi powitano wielkiego artystę.



Antoni Wzorzyczkowski, prezes Zrzeszenia Artystów Teatru Wielkiego, który po ustąpieniu p. H. Cepnika prowadzi dalej wymieniony teatr.

Reszta wykonawców z powodzeniem dostrajała się do gry szanownego Gościa.

Na wyróżnienie wszyscy zasługują i sumiennością opracowania ról i doskonałą — pełną werwy i humoru grą. Teatr Polski już teraz cieszy się taką opinią, że nic dziwnego, iż na premierze było pełno.

Oprawa sceniczna pełna artysty i zrozumienia epoki; precyzyjna do najdrobniejszych szczegółów.

Michał Cis.

SPORT w WILNIE.

Lauda — Mistrz Wilna.

Zwyciężywszy na ostatnim match'u o mistrzostwo okręgu Wileńskiego z drużyną 1 p. p. Leg. w stosunku 1:0 Lauda zdobyła tem samym Mistrzostwo na rok 1923-24. Zaszczyc to niepośledni i dlatego pozwolę sobie złożyć na tem miejscu życzenia całej drużynie pomysłowości w rozgrywkach o mistrzostwo Polski Wschodniej o które walczyć będą Mistrze: Warszawy, Lwowa, Lublina i Wilna, aby później Mistrz Polski Wschodniej zmierzył się z Mistrzem Polski Zachodniej.

Lecz nie tylko zaszczyc będzie udziałem Laudy. Zdobyć mistrzostwa wkłada na nią obowiązki godnego reprezentowania poziomu sportowego w Wilnie i to nie tylko przed innymi polskimi miastami, lecz i przed zagranicą, gdyż Lauda wybiera się — jak słyzałem — na tournée do Rygi, Rewla, Helsingforsu i Åbo (miasto w Finlandji). Obowiązki duże i ciężkie; to też chciałem omówić całą drużynę aby czytelnicy wiedzieli, kto broni barw Wilna.

Zaczynamy od bramki:

Bramkarz Gacek, gracz bardzo młody przedstawia się jako talent niepośledni, brak mu jedynie rutyny, — ale sądzę, że zagranicą mu w zdobyciu takowej dopomoże i treningu, pozatem umiejętności brania „martwych“ piłek, ztąd nie zawsze jest pewny, przytem wykop trochę za słaby, mam jednakże wrażenie, że trening braki te usunie.

Obrona: Grabowiecki i pr. Weysenhoff. Pierwszy bez zarzutu, jedynie zbyt często potrafi bić wielopiętrowe świece, zupełnie niepotrzebne. Pr. Weysenhoff — stary weteran piłki nożnej, braki w biegu uzupełnia rutyną, ale czas już byłoby odmłodzić to stanowisko, na ostatnim match'u o mistrzostwo

godnie zastępował p. Dowbór może on by się nadawał.

Pomoc: Mierzejewski. Lepiarski. Oświecimski bez zarzutu. Mierzejewski. odznacza się doskonałą grą głową, a Lepiarski jest najlepszym w Wilnie środkowym pomocnikiem, takiego startu do piłki nikt niema! Oświecimski to gracz bardzo pracowity i spokojny, on jeden na match u z Kaiserwaldem nie był stremowany.

Atak: Ryszaneł — na lewym skrzydle zbyt jest żądny oklasków i za często przeprowadza solowe akcje, pozatem bardzo dobry: Leszczyński — dawny gracz krakowskiego Wawalu posiada bardzo niebezpieczny i silny strzał, oraz doskonałą technikę piłki, trochę słaby w biegu, środek ataku Gryglewski typowy przebojowiec o żywiołowej sile, za bardzo egoistyczny i dlatego czasami atak kuleje. Stanowisko prawego łącznika często było zmieniane, sędzę, że Cukanow mimo młodości i braku rutyny najbardziej nadawał by się na to stanowisko. Tarasewicz II-gi prawe skrzydło w Wilnie bez konkurencji, takich biegów nikt w Wilnie nie ma, a precyzyjniej centruje jedynie Kijowski z W. K. S.

Tak więc wygląda nasz Mistrz. W Mistrzostwie Polski wschodniej trzecie miejsce ma zapewnił, i sędzę że o drugie stoczy „krwiożerczą” walkę z Warszawą kto zwycięży niewiadomo, w każdym razie tournée zagraniczne bardzo Laudzie pomoże.

Życzymy Jej laurów w podróży i w rozgrywkach, niech pamięta że bronią barw Wilna i honoru naszych piłkarzy, mistrzostwo zdobyli w ciężkiej walce, niechże i w dalszym ciągu nie zawiodą.

Michał Cis.

Jeszcze o inkunabulach druku krakowskiego i T-wa Przyjaciół Nauk Książnicy.

Do odnośnego artykułu mojego w N-rze 16 „Kresów” wkradły się pewne nieścisłości. Prostuję je i uzupełniam. Przedewszystkiem gdzie mowa o 2-gim wydaniu *Rozmów Salomona z Marcholtem* powinno było być podane,



P. Przyjemski, art. dram. i sekretarz Zrzeszenia Art. Teatru Wielkiego.

że: „...mało kto wie, iż znajdujący się obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie inkunabuł był niedawno jeszcze w Warszawie u prof. Józefa Przyborskiego, następnie u syna jego, d-ra Adama, a badał druk ów Z. Celichowski w monografii osobnej”.

Tytułowa karta tego wydania nie jest znaną i była, jako rozmiarami mniejsza, bez drzeworytu z Marcholtem (inne drzeworyty w tekście były odbite w poprzek stronie rzeczonoego tekstu).

Dalej: omyłkowo wydrukowano w artykule moim nazwisko tłumacza Baltazara Opecia (mianowicie „Operis”) *Żywota Chrystusa*, łacińskiego dzieła sw. Bonawentury, który to inkunabuł przechowywała jeszcze przed wojną wileń. „Biblioteka publiczna”.

Błędnie wydrukowano również: „od Górskiego Jarosława nabył bibliotekę (łącznie z archiwum) znakomity Antoni Tyszkiewicz...” Było zaś w rękopisie: „nabył bibliotekę znakomitą...” Boć istotnie już z tego co ofiarował hr. A. Tyszkiewicz do „Muzeum Nauki i Sztuki” i co dziś przechowuje Książnica Tow. Przyjaciół Nauk wnosić można o pierwszorzędnym rzad-

WILEŃSKI BANK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY
CENTRALA ul. A. Mickiewicza 17.
1 szy Oddz. Miejski Wielka 73
Bank posiada oddziały:
w WARSZAWIE, przy ul. Ossolińskich.
(hotel Europejski);
w GRODNIE, róg Policyjnej i Horodniczańskiej).
w miast. GŁĘBOKIEM, wojew. Nowogr.
Agenturę w STARYCH ŚWIĘCIANACH.
i w DZIŚNIE.

Zalutwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące. KUPUJE i SPRZEDAJE WALUTY ZAGRANICZNE i PAPIERY „... Sprzedaje 6% złote bony wg. kursu ustalonego przez Ministerjum Skarbu.

kościach druków onej po Górskim biblioteki.

Okrom 1-go wydania *Marcholta* (1521 r.) tudzież inkunabułów łacińskich z XV—XVI w. w. są tu i *Statuty*: Łaskiego (łaciński z 1506 r. z pieśnią polską o Bogarodzicy) i t. zw. Litewski (druk wileński Mamonicza z r. 1588). b. rzadkie wydania kronik polskich, znakomite ze względu na źródła historyczne, Sz. Starowskiego *Monumenta Sarmatorum* i Ks. Rostowskiego o jezuitach, zresztą mnóstwo rzadkości bibliograficznych z XVI, a zwłaszcza XVII w. W czasie ostatniej inwazji bolszewików, gdy ostrzelowano miasto od strony Złotego mostu, kule wraz poprzebijaly liczne szyby okienne domu Twa Przyjaciół Nauk; padały one i na półki biblioteczne, przedziurawiając niektóre książki b. Muzeum Nauki i Sztuki. L. Uziębło.

PODZIĘKOWANIE.

Związek Polaków Kresowców z Białorusi składa serdeczną podziękę Bankowi Prywatnemu Handlowemu w Wilnie za ofiarowane 2.000.000 marek dla biednych dzieci polskich z Kresów Zakordonowych.

Zarząd Związku „Kresowców”.

Redaktor i wydawca:

Franciszek Hryniewicz.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Mickiewicza 6, Redakcja i Administracja otwarta od 10 — 1 p.p.

Prenumerata 8000 mk. miesięcznie. Treść opisowo — ogłoszeniowa: 300 tys. m. stronica.

Ceny ogłoszeń:

	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{8}$	$\frac{1}{10}$
Przed tekstem	250 tys.	120 tys.	65 tys.	25 tys.	20 tys.
Za tekstem	200 tys.	100 tys.	50 tys.	30 tys.	18 tys.
W tekście	250 tys.	130 tys.	70 tys.	40 tys.	25 tys.

Druk. „ZNICZ” Wilno.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

B-cia Alszwang

Sp.
Akc.

Wilno, Wielka 72, telef. 822.

Otrzymano wielkie transporty ostatnich nowości na sezon letni.

Rzeczy wykwiłtne
Wybór wielki
Ceny niskie.

Kim jesteř? Kim być mořesz?

Charakter, zdolnořci, zalety i rady okreřla Szyller-Szkolnik (autor prac naukow.). Napiszcie imię nazwiřko i adres. Informacje — gratis. Dla baień osobistych przyjmuje od g. 12 — 7 w. Nadzwyczaj ciekawej treřci ksiąřki, katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres Psycho-Grafeleg Szyller-Szkolnik, Warszawa, Płakna 25.

DRUKARNIA „ZNICZ“

POD KIEROWNICTWEM

A. ŹUKOWSKIEGO

ř-to Jańska № 1.

Przyjmuje wszelkie obřatunki w zakres drukarřstwa wchodzące. Wykonanie szybko, dokładne i na termin. Ceny konkurencyjne.

Spółka Akcyjna

≡ „PAC“ ≡

(PLAC KATEDRALNY)

Biskupia 12 Telef. 444.

POLECA

kakao w proszku

własnej fabryki. — Źądać wszędzie.

Traktory „Fordson“, Garnitury młocarniane parowe Cegielskiego; Motory i lokomobile naftowe „Perkun“; Młyny gospodarskie walcowe i o kamieniach francuskich z si-tem podsiewającym. Maszyny do czoch-rania wełny. Narzędzia do uprawy roli; Nasiona roślin pastewnych i ogrodowych; Nawozy sztuczne; Wirówki „Diabolo“; Naczynia i przybory mleczarskie; Narzędzia i przybory ogrodnicze i pszczelnicze

POLECA

Zygmunt Nagrodzki w Wilnie,

ul. Zawalna Nr. 11-a

skład maszyn i narzędzi rolniczych.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

B-cia Alszwang

Sp.
Akc.

Wilno, Wielka 72, telef. 822.

Otrzymano wielkie transporty ostatnich nowości na sezon letni.

Rzeczy wykwiłtne

Wybór wielki

Ceny niskie.

Kim jesteř? • Kim być mozesz?

Charakter, zdolnořci, zalety i rady okreřla Szyller-Szkolnik (autor prac naukow.). Napiszcie imię nazwisko i adres. Informacje — gratis. Dla badań osobistych przyjmuje od q. 12 — 7 w. Nadzwyczaj ciekawej treřci książki, katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres **Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Pięka 25.**

DRUKARNIA „ZNICZ”

POD KIEROWNICTWEM

A. ŻUKOWSKIEGO

Ś-to Jańska № 1.

Przyjmuje wszelkie obřalunki w zakres drukarstwa wchodzące. Wykonanie szybkie, dokładne i na termin. Ceny konkurencyjne.

Spółka Akcyjna

„PAC”

(PLAC KATEDRALNY)

Biskupia 12

Telef. 444.

POLECA

kakao w proszku

własnej fabryki. — Żądać wszędzie.

Traktory „Fordson”, Garnitury młocarniane parowe Cegielskiego; Motory i lokomobile naftowe „Perkun”; Młyny gospodarskie walcowe i o kamieniach francuskich z si-tem podsiewającym. Maszyny do czoch-rania wełny. Narzędzia do uprawy roli; Nasiona roślin pastewnych i ogrodowych; Nawozy sztuczne; Wirówki „Diabolo”; Naczynia i przybory mleczarskie; Narzędzia i przybory ogrodnicze i pszczelnicze.

POLECA

Zygmunt Nagrodzki

w Wilnie,

ul. Zawalna Nr. 11-a

skład maszyn i narzędzi rolniczych.